Nr 176. Kraków, Środa 13. Maja 1914. Rok XXXIII.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcesa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7, Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Po wyborach we Francyi.

W niedzielę odbyły się ścisłe wybory do francuskiej Izby deputowanych i dzisiaj znane są już wyniki zarówno wyborów głównych, jako też i ścisłych, z wyjątkiem trzech okręgów wyborczych: Corte, Martinique i Senegal II. Co do wyników należy uczynić jedno znamienne i ważne zastrzeżenie: prasa francuska ogłosiła już imienny spis przyszłych deputowanych i ten spis jest oczywiście we wszystkich dziennikach równobrzmiący. Natomiast przy obliczaniu siły liczebnej poszczególnych stronnictw i grup, to jest przy wcielaniu deputowanych do stronnictw, okazują się pewne różnice. Jest to wynikiem rozbicia się stronnictw, o którem już kilkakrotnie pisaliśmy, a które sprawiło, że często kandydaci przeciwnych obozów występowali z tym samym programem do walki wyborczej. Trzy pierwszorzędne hasła: trzyletnia służba wojskowa, reforma podatków i reforma wyborcza, służyły za platformę zarówno radykałom, jak monarchistom.

Siły liczebne stronnictw oblicza Agencya Havasa w następujący sposób: zjednoczeni radykali i radykalni socyaliści 192 mandaty; zjednoczeni socyaliści 101; republikanie socyalistyczni z pod znaku Augagneura 22; radykali lewicowi 31; lewica demokratyczna 35; związek lewicowy 77; umiarkowani republikanie 61; action liberale 36; rojaliści i bonapartyści 27; dzicy 12.

Przyjmując tę publikacyę półurzędową za podstawę do wniosków, stwierdzić musimy najpierw, że socyaliści zjednoczeni w obu wyborach zyskali 33 mandaty. Zjednoczeni radykali i radykalni socyaliści stracili 13 mandatów, republikańscy i niezawiśli socyaliści tracą 5 mandatów, związek lewicowy zyskuje 2 mandaty, a republikanie umiarkowani tracą 10 mandatów. Wreszcie „action liberale" traci 1 mandat.

Z tego wynika, że radykali rządowi stracili 18 mandatów, a umiarkowani republikanie 10, gdy związek lewicowy Brianda, Barthou i Milleranda zyskał 2 mandaty. Ponieważ atoli umiarkowani republikanie i zwolennicy Brianda idą razem, więc grupa ta straciła właściwie 8 mandatów, które przeważnie dostały się socyalistom. Jeżeli weźmiemy pod rozwagę siłę liczebną tych republikanów, którzy z reguły rządzą, to wobec 173 republikanów pod wodzą Brianda, Barthou i Milleranda stoi 192 radykałów rządowych, którzy mają większość 19 głosów. Gdyby te dwie grupy poszły razem, to postałaby większość, obejmująca 365 deputowanych. Naprzeciw tej większości rządowej stanęłaby na wypadek koalicyi sił opozycyjnych, mniejszość, obejmująca 237 deputowanych. — Gdyby podobne ugrupowanie sił nie nastąpiło, w takim razie radykali muszą do większości rządowej pozyskać socyalistów, a zwolennicy Brianda przejdą do opozycyi. Wtedy znowu większość rządowa objęłaby 192 radykałów, 22 socyalnych radykałów i 101 socyalistów — razem 315 głosów. Opozycya liczyłaby wówczas 287 głosów. Ponieważ Izba składa się z 602 deputowanych, większość wynosiłaby 28 głosów.

Organ Jaurès'a „L'Humanité", daje następujące obliczenie przynależności partyjnej: socyaliści 102 mandaty; radykali 52, zjednoczeni radykali socyalistyczni 173; inni radykali socyalistyczni 28: socyalistyczni republikanie 33; lewica republikańska 73, progresiści 69, konserwatyści 34, „action liberale" 34, rewolucyjny socyalista 1.

Socyaliści zwiększyli swój parlamentarny stan posiadania głównie jasnością swojego programu politycznego, w którym przedewszystkiem oświadczyli się przeciwko trzyletniej służbie wojskowej. Radykali zajęli w tej sprawie stanowisko niejasne. Jedni wcale jej nie poruszali, drudzy teoretycznie podnosili konieczność dwuletniej służby, inni wreszcie starali się wybrnąć z trudności w ten sposób, że mówili o stopniowym powrocie do 2-letniej służby wojskowej.

Prezydent gabinetu, Doumergue, należący, jak wiadomo do obozu radykałów, oświadczył się wobec swoich wyborców za 3-letnią służbą. Wyborcy oddali mu swoje głosy, aczkolwiek bardzo poważne osobistości podnosiły z naciskiem, że dla Francyi, której ludność prawie wcale się nie zwiększa, taki ciężar jest nad siły. Ale Francya, mająca sąsiada z milionową armią na stopie pokojowej, musi czynić takie wysiłki, jeżeli chce zachować nie tylko godność narodową, ale stanowisko mocarstwa, a może nawet swój byt niepodległy. Ponieważ grupy reakcyjne głośno prawiły o konieczności 3-letniej służby, wyborcy niektórych okręgów, ze względu na inicyatorów odwrócili się od tego hasła i oddali swe głosy socyalistom, którzy to hasło zwalczali. Jak wspomnieliśmy, radykali stratę mandatów muszą przypisać zbyt dyplomatycznej niejasności swojego programu. Chcieli czynić zasadnicze ustępstwa i zapłacili za to stratą mandatów.

Gabinet Doumergue'a odniósł zwycięstwo przy wyborach, co zresztą nie było zbyt trudną rzeczą, skoro wybory odbyły się pod jego kierownictwem. Czy stronnictwa rządowe zdołają w przyszłej Izbie stworzyć silny i zgodny blok, jak to było za czasów Combesa, niepodobna przewidzieć. Zwarta większość jest koniecznością wobec doniosłych zadań, które Izba deputowanych musi spełnić. Wszakże poprzednia Izba nie uchwaliła nawet budżetu. A w programie prac znajdują się tak doniosłe sprawy, jak reforma podatków, reforma wyborcza, reforma szkolnictwa, a wreszcie sprawy wojskowe.

(Telegr. „N. Reformy".)

Paryż, 13 maja.

Dzienniki w dalszym ciągu omawiają wyniki wyborów i sprawę oddziałania ich na stosunki partyjne w Izbie deputowanych. W prasie konserwatywnej i umiarkowanej częstokroć pojawia się przekonanie, iż obawa przed dyktaturą socyalistyczną spowoduje utworzenie większości Izby, która będzie zmuszoną bronić programu Brianda. Niektóre pisma radykalne podnoszą obawy co do przyszłości partyi radykalnej.

Clemenceau pisze: Na razie nie można jeszcze przepowiadać sytuacyi parlamentarnej radykałów. Radykali piszą, iż odnieśli zwycięstwo, którego nie chcę zaprzeczyć. Zwycięstwo może jest faktycznem i wyraziłbym im z tego powodu życzenia, ale jest też możliwem, że już pierwsze dnie Izby przyniosą im rozczarowanie.

Paryż. Jaurès w „Humanite" omawiając wynik wyborów stwierdza, że nieumiarkowani reakcyoniści przesadzają zwycięstwo socyalistów, aby wywołać panikę i zastraszyć parlament następstwami, tj. dyktaturą socyalistów lub zaciętą z nimi walką. Przez to nie szkodzą socyalistom, lecz powiększają ich znaczenie.

Pożyczka galicyjska.

(Telefonem.)

Wiedeń, 13 maja.

Wczoraj odbyło się posiedzenie konsorcyum bankowego, które objęło galicyjską pożyczkę krajową. Uchwalono 20 bm. pożyczkę tą oddać do subskrypcyi. Cena subskrypcyjna wynosić będzie około 88%. Pożyczka jest 4%-wa i opiewa także na walutę zagraniczną. Posiada ona także klauzulę pupilarną.

Lwów, 13 maja.

„Gazeta Wieczorna" donosi:

Pożyczka krajowa w wysokości 80 milionów koron została wreszcie sfinalizowaną: 20 maja rozpocznie się subskrypcya. Dzięki usilnym staraniom członka Wydziału krajowego, dr Jahla, i dyrektora Banku krajowego, dr Steczkowskiego, pożyczkę objęło konsorcyum pierwszorzędnych banków, na którego czele stoją Zakład kredytowy i „Länderbank", a w skład wchodzą największe i średnie banki państwowe, z instytucyj krajowych zaś Bank krajowy, Bank przemysłowy, Bank ludowy i Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie.

Wydział krajowy miał prawo zaciągnąć pożyczkę na kwotę 93,840.000 nominalnie, tak by 80 milionów kraj dostał gotówką, a resztę nominalnie.

Rozdział pożyczki będzie następujący:

Na budowę zakładu poprawczego w Przędzielnicy 1,500.000 koron, na rozszerzenie koszar żandarmeryi we Lwowie 250.000 kor., na rozszerzenie szkoły lasowej 250.000 kor., na szkołę koszykarską we Lwowie 100.000 K, na szkołę keramiczną we Lwowie 320.000 K, na rekonstrukcyę szpitala św. Łazarza w Krakowie 920.222 K, na pawilony w Kulparkowie 416.000 K, na wodociąg i elektrykę w Kulparkowie 360.000 K, na budowę 3-go piętra gmachu sejmowego 400.000 K, na budowę tanich domów dla urzędników 200.000 K, na powiększenie kapitału zakładowego dla Banku kraj. 35 milionów, na pokrycie reszty niedoboru za rok 1912 K 4,207.569, niedoboru za rok 1913 K 12,762.689, niedoboru za rok 1914 K 6,000.000.

Na pokrycie wydatków z powodu klęsk elementarnych 11,216.574 K. Z reszty pożyczki do nominalnej wysokości przeznaczone są: na pomnożenie funduszu przemysłowego 7 milionów, na budowę szkół wiejskich reszta z 10-milionowej pożyczki w wysokości 6 milionów, na budowę szkół miejskich reszta z 5-milionowej pożyczki, 3 miliony.

Delegacye.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Budapeszt, 13 maja.

W komisyi **wojskowej delegacyi węgierskiej** del. Karolyi omawiając politykę hr. Berchtolda, wskazywał, że wychodzi ona tylko na korzyść państwa niemieckiego. Z wszystkich państw bałkańskich zrobiono przeciwników monarchii, nie pominięto sposobności, aby Rosyi uczynić przykrość.

Del. Majlath uznaje sukcesy hr. Berchtolda.

Min. Berchtold zaznaczył, że jego polityka zmierza do pokojowego rozwiązania kwestyi epirockiej. Co do konferencyi w Abacyi, żadnych nie zawierano tam szczególnych umów ani co do Albanii, ani co do Azyi Małej. Omawiano tylko obronę obustronnych interesów. Z państwem włoskiem rozpoczęto już konferencye co do demonstracyj antiaustryackich. Doprowadzą one z pewnością do zadowalniającego rozwiązania. Co do uwag hr. Karolyi'ego zaznacza minister, że Rosyi nigdy nie czyniono przykrości. Tu i owdzie były wprawdzie różnice zdań, ale były one zawsze omawiane w sposób wzajemnie ufny. Zbrojenia rosyjskie są zjawiskiem, występującem równolegle we wszystkich państwach. Minister bada uważnie objawy, które spowodowały procesy ruskie, i nadal poświęcać im będzie baczną uwagę. Co do kolei wschodnich zaznacza minister, że Austro-Węgry traktują je nie ze stanowiska politycznego, tylko gospodarczego.

Prez. min. Tisza oświadcza, że z wyjątkiem kilku posłów wszyscy są zwolennikami trójprzymierza. Minister polemizuje z Karolyim, jakoby polityka austro-węgierska szła w tym kierunku, aby zawsze to robić, czego Rosya nie chce. Rząd jest za porozumieniem z Rosyą. Jest faktem, że w Rosyi są tendencye panslawistyczne, któreby wywołały pewne naprężenie, gdyby miarodajne czynniki były tego samego zdania. Co do zagranicznych podróży niektórych posłów, to gdyby chodziło o zwykłą wycieczkę towarzyską, nikogoby to nic nie obchodziło, należy jednak zaprotestować przeciw demonstracyi w państwie, które należy do innej grupy międzynarodowej, niż Austro-Węgry.

Nastąpiła potem kontrowersya między del. Rakowskym a innymi delegatami.

Po wywodach referenta Nagy'ego **uchwalono budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Hr. Berchtoldowi wyrażono zaufanie.**

Samorząd miejski w Królestwie.

(Telegr. „N. Reformy".)

Petersburg, 13 maja.

(WAT). Wczorajszy „Deń" i „Nowoje Wremja" donoszą, że referat komisyi pojednawczej w sprawie samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego wejdzie na porządek dzienny plenum Rady państwa 23 bm.

Oba dzienniki wyrażają przypuszczenie, że samorząd wyjdzie z Rady państwa w redakcyi Dumy t. z. **z dopuszczeniem języka polskiego do obrad.**

O przynależność do P. P. S.

(Telegr. „N. Reformy".)

Warszawa, 13 maja.

(WAT). Wczoraj rozpoczęła się przed tutejszą Izbą sądową wielka rozprawa polityczna z udziałem przedstawicieli Stanów przeciw 82 osobom, oskarżonym o przynależność do P. P. S. Sprawa ta wyłoniła się wskutek rewelacyj byłego inspektora tajnej policyi, znanego prowokatora Sukiennika, który wydał policyi cały szereg osób za działalność konspiracyjną. — Sprawa ta ciągnie się od 4 lat i większość oskarżonych od tego czasu znajduje się w więzieniu. Akt oskarżenia zarzuca ponadto oskarżonym 26 aktów terorystycznych. Rozprawa potrwa do 4 tygodni. Powołano do niej 200 świadków.

Albania i Epir.

(Telefonem.)

Wiedeń, 13 maja.

Z Aten donoszą, że w czasie ostatnich narad Zografos zaakcentował konieczność uznania **zupełnej autonomii dla północnego Epiru** na podstawie podobnego stosunku, jaki zachodzi między Austryą a Węgrami. Pozatem rząd autonomiczny domaga się stanowczo uznania języka greckiego i niezawisłości kościelnej.

Wiedeń, 13 maja.

Donoszą, że wskutek uchwały międzynarodowej komisyi kontrolnej rząd albański w porozumieniu z Zografosem wydał zarządzenie w sprawie **wytknięcia strefy neutralnej w Epirze.** Na podstawie tej strefy mają być na razie wstrzymane wszelkie starcia. Wytknięcie tej strefy ma się opierać na zasadzie walk z dnia 9 maja.

Deputacya turecka u cara.

(Telegr. „N. Reformy".)

Petersburg, 13 maja.

(WAT). Onegdaj wieczorem car przyjął deputacyę turecką. Przywódca deputacyi, minister spraw zagranicznych Talaat bej przedstawił carowi wszystkich członków deputacyi, która wzięła następnie udział w obiedzie galowym. W obiedzie tym uczestniczył także minister spraw zagranicznych Sazonow, ambasador rosyjski w Konstantynopolu, Giers wielu dygnitarzy dworskich. Car wygłosił podczas obiadu toast na cześć sułtana i życzył państwu ottomańskiemu jaknajwiększego rozwoju.

Konstantynopol, 13 maja.

(WAT). Półurzędowy „Tanin" podkreśla w artykule wstępnym polityczne znaczenie nadzwyczajnego poselstwa tureckiego do Livadii. Dziennik pisze, że podróż ta oznacza ważny etap w dyplomatycznych stosunkach obu krajów, które po wojnach bałkańskich odczuwały konieczność zastosowania swojej polityki do „pewnych prawd". Talaat bej w Livadii wyjaśni kilka niejasnych punktów i podkreśli korzyści, polegające na wspólności interesów polityki realnej.

Według informacyi z pałacu sułtańskiego do ręczy Talaat bej carowi pismo odręczne sułtana i wręczy parze carskiej drogie podarunki od sułtana.

Dalsze wybuchy Etny.

(Telegr. „N. Ref.")

Rzym, 13 maja.

(WAT). Etna wybucha w dalszym ciągu. — Trzęsienia ziemi powtarzają się. Ludność w panicznym strachu ucieka z całej okolicy Etny.

Dyrektor obserwatoryum na Etnie, **prof.** Rico, donosi, że niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło w zupełności.

Catania, 13 maja.

Dyrektor obserwatoryum Etny donosi, że w Bronte odczuto wczoraj rano dwa lekkie trzęsienia ziemi, które jednak nie wyrządziły szkody. Krater Etny wyrzuca wiele popiołu i dymu.

Muzeum etnograficzne w Krakowie.

Trzecie sprawozdanie Towarzystwa Muzeum etnograficznego *) wykazuje wspaniały rozwój. Trzy lata próby przetrwała młoda instytucya naukowa i pokazało się, że jest niezbędna. Świadczy o tem samo społeczeństwo, które coraz więcej interesuje się tym nowym czynnikiem oświatowym, świadczy też ilość zwiedzających i ofiarodawców. Zbiory skromnych trzech pokoików zajęły obecnie na Wawelu 10 dużych sal.

Pierwszym ważnym momentem jest przeniesienie Muzeum na Wawel. Wydział krajowy lipca 1913 oddał w prowizoryczne używanie pierwsze piętro budynków dawnego seminaryum św. Michała z warunkiem, że Towarzystwo złoży na ręce kierownictwa restauracyi zamku kwotę 1.500 kor. na zabezpieczenie zwrotu kosztów adaptacyi lokalności na II. piętrze tegoż budynku, do których przeniesione miały być mieszkania funkcyonaryuszów restauracyi zamku. Z chęcią Towarzystwo zgodziło się na

*) III. Sprawozdanie Wydziału Towarzystwa Muzeum etnograficznego w Krakowie za rok 1913. Kraków 1914. Drukarnia Literacka.

Maciej Wierzbiński.

Szalony rok.

Powieść historyczna z roku 1848.

6 (Ciąg dalszy).

Nic nowego im baba nie powiedziała. Znana była jej historya i wiele podobnych. Po aresztowaniu Mierosławskiego w lutym r. 1846 i władze z niesłychaną bezwzględnością poszukiwały broni, dopuszczając się przytem gwałtów. Aresztowano ogółem z górą siedmset osób. Te wybryki i prześladowania niezatarte wywarły wrażenie na lud, dotąd przez urzędników bałamucony i przeciw szlachcie podbechtywany. Zawrzał on oburzeniem i nienawiścią i tak przez cierpienie wzniósł się na szczebel warstw uspołecznionych a prześcignął je pragnieniem wolności.

Gawęda byłaby przeciągnęła się dłużej, lecz w głębi podwórza ukazała się pani Rozalia. Widmo to rozprószyło sejmik; kobiety rzuciły się do wiader i wnet słychać było w oborze tylko twarde strzykanie strug mlecznych.

Ewusia igrała z figlarnym wyżłakiem, gdy z za węgła przypadł do niej bosy chłopak. Poszeptał jej coś i prysnął jak chart.

Od tej chwili dziewczyna, widocznie ucieszona, niecierpliwiła się i, skoro wreszcie odstawiła wydój do dworu, porwała chustkę wieśniaczą, zarzuciła ją na głowę i przepadła między zaroślami ogrodowemi.

Wszedłszy do jadalni na wieczerzę, pani Rozalia załamała ręce.

— Już znowu jej niema!... Gdzież ona się podziała? Świętej cierpliwości... Utrapienie!... Chyba ją w psiej budzie uwiązać każę. Do pensyonatu pannic niesfornych ją oddam, dalibóg, oddam...

III.

Skrzat.

Tymczasem czerwona chustka Ewusi migotała wśród zieleni na ścieżynce, kobierzec oziminy przecinającej i spadającej na brzeg jeziora.

Czerniła się tam kapturem omszałej słomy nakryta lepianka, niby grzyb przy ziemi. Opodal widniały sieci, rozpięte na tle szumiącej gęstwiny trzcin rozkołysanych. Na żółtym szmacie żwiru przed chałupką rybaka leżały wieńciorki i kosze. Zielona łódeczka, do kółka łańcuchem przywiązana, chwiała się na błękitno-stalowej, pomarszczonej płycie wód, wrzynającej się między pobrzeżne trzęsawiska.

Zapadające się słońce, złocąc korony jaworów, rozpościerało przez jezioro smugę blasków rozdrganych, ku uciesze rybek, które, tu i ówdzie pluskając, wypryskiwały nad powierzchnię w chochlikowatych rzutach. Kojący nastrój wieczorowy spoczywał dookoła.

Na widok Ewusi, niby ptak apokaliptyczny o czerwonej głowie, spadającej z wzgórza, zerwał się na przyzbie strzechy siedzący młokos, zgrabny, silny, o twarzy nieco pucułowatej, śmiałej, w maciejówce na płowej czuprynie i skoczył ku niej radośnie.

Zachybotało między nimi świetlane wspomnienie święta narodowego, wspólnie na bruku trzemeszeńskim obchodzonego przed pięcioma dniami.

Dziewczyna klasnęła w dłonie.

— Skądże się tu wziąłeś? Czy gimnazyum rozpuścili?.... — dzwonił głos srebrzysty, a on, ściskając jej ręce po koleżeńsku, począł trzepać z takim pospiechem gorączkowym, jakby miał tylko moment czasu:

— Nie, ale ojciec odebrał mnie wczoraj za pozwoleniem dyrektora i przywiózł do domu, gdyż, jak powiada, boi się, aby chłopaki na własną rękę nie przedsięwzięły jakiej ruchawki. Nie nauka im teraz w głowach, nie łacina — mówi, kiwając głową znacząco, bo naturalnie dowiedział się o naszych kosach, o naszym związku i dawnych zamiarach.... Dyrektor Preuss stracił głowę, ha! ha! Słodki zrobił się taki jak miód, schlebia Polakom. Wszystko ze strachu, by mu łba nie skrócili kosą. Zmiękły wszystkie trzemeszeńskie niemczyska, raptem okazuje się, że kochają nas jak braci. Psiejuchy! Dziwią się, że konsyliarz ziemiański, Illing, zezwolił na wycofanie załogi... Już teraz owi wszyscy landraci, komisarze, żandarmi przewodzić nad nami nie będą! Ha! ha! Mówią, że pan Koszutski z Jankowa zostanie landratem. Ale słyszałaś, że onegdaj przybył do Poznania Mierosławski?

— Słyszałam. I podobno organizuje wojsko polskie!

— Już zastał je poniekąd zorganizowane! Podobno w Poznaniu na placu Bernardyńskim ćwiczy się odział pieszy, a za miastem harcuje jazda pod Tytusem Działyńskim. Lada dzień przybędzie z Berlina legia akademicka.

— Jaka legia?

— Nie wiesz? Otóż skoro tylko rewolucya wzięła górę w Berlinie, studenci polscy i inni Polacy utworzyli oddział straży obywatelskiej na wzór berlińczyków, ale w ułańskich szatach i pod własnym oficerem. Chcieli oni przez to odwdzięczyć się berlinczykom, że wymogli amnestyę dla naszych więźniów w Moabicie i przyłożyli ręce do ich wyzwolenia, prowadzili przez miasto w tryumfie przed pałac królewski. Teraz legia ta nie ma już co robić w Berlinie, więc przybywają i stanowić będą zawiązek szkoły podchorążych.... Maluczko, a i ja między nimi będę!! — zawołał głosem pełnym dzwoniącego śmiechu.

— Tak? Ojciec ci pozwoli?

— Pewnie pozwoli. Jeśli nie, to... Na prośby nic prawie nie mówi, mruczy jeno: „nie pali się, niema gwałtu...." Dosyć mam greki i łaciny! Po niemiecku umiem nieźle, miałem predykat „gut" i zaświadczenie prymanerskie. Więcej przecież wymagać nie będą. Niedługo zobaczysz mnie w mundurze!

Ewusia spozierała na niego z odcieniem szacunku i nie mogło się jej w głowie pomieścić, aby tenże Woś Zadora, z którym niby z koleżką brykała konno, łowiła raki, zbierała grzyby i orzechy leśne — wyrostek bezwąsy mógł przeobrazić się w żołnierza. Toż on gotów patrzeć na nią z góry!

Jednakże Woś był od tego daleki. Wspaniała amazonka, w jakiej Ewa zjawiła się w Trzemesznie, zaimponowała mu, niemniej jak to, że tancerze rozrywali ją i wszyscy jak dorosłą pannę traktowali. Więc lękał się, że będzie go miała za nic i teraz tem więcej przechwalał się mundurem, chociaż nie miał go jeszcze na grzbiecie.

Przysiedli na prymitywnej ławeczce pod strzechą.

— Ach, tośmy się wytańczyli! — zaśmiała się Ewa, podniecona żywemi wspomnieniami trzemeszeńskiemi.

— To była zabawa! Sto kaduków! — rzucił Woś, chociaż w Trzemesznie trochę markotno mu było, że Ewusia tak wiele tańczyła z innymi, iż do niej nie mógł się docisnąć. Miał jej wówczas za złe, że, czując się jakby królową weseliska, zapominała o nim. Ale wszystko to poszło już w niepamięć, zanikło w poczuciach świetlanej przyszłości.

Doręczył jej plikę druków: kilka zeszycików „Słowa Bożego", „Pszonki" i „Przyjaciela Ludu", w Lesznie wychodzącego. Ewusia bąknęła coś o ludzie chciwym oświaty, o pracy w duchu narodowym nauczyciela Mroczka, którego postanowili odwiedzić nazajutrz i pożegnać przed wstąpieniem w szeregi przyjaciela, silny wpływ na ich umysły wywierającego, zaczem Woś odezwał się:

— Muszę wyrwać dubeltówkę chociażby z piekła. — Ojciec zamyka teraz broń swoją na klucz. Może przedemną. Kupić nie mam za co.....

(C. d. n.)

ten warunek, złożywszy pożądaną kwotę, ale musiało zaciągnąć pożyczkę 2.000 koron z zaoszczędzonych wkładek członków. W listopadzie 1913 r. przeniesiono Muzeum na nową siedzibę. Ale jak przykro, mimo odrestaurowania, przedstawia się widok tych nowych sal, do których niema za co sprawić szaf, gablot, stołów! Zbiory leżą na podłodze, oparte o ściany, a zaledwie 5 szaf można było sprawić — i te zapełniono. Towarzystwo znalazło się nad brzegiem ruiny finansowej.

Zbiory rosną wspaniale w porównaniu do początków. Za r. 1911 i 1912 sprawozdanie wykazało tylko 886 darów a w 1913 cyfra ta doszła do 902 przedmiotów, w czem należy wymienić przepiękne zbiory Rogozińskiego, i innych, z życia ludów pierwotnych Afryki, ofiarowane przez miasto Kraków, za co należy mu się słusznie wdzięczność. Ilość członków także znacznie wzrosła, bo w r. 1913 Tow. liczyło 14 członków założycieli (którzy złożyli jednorazowo po 200 kor.) i 118 członków zwyczajnych (z wkładką 1 kor. mies.), a więc w porównaniu z ubiegłym rokiem przybyło 8 członków założycieli i 52 członków zwyczajnych. Wspaniale również powiększyła się biblioteka Towarzystwa, dzięki ofiarowaniu przeszło 500 dzieł przez kustosza, insp. S. Udzielę. Jak widać, Muzeum wspaniale się rozwija, frekwencya zwiedzających stale wzrasta, choć tego roku frekwencyi ściśle wykazać nie można, gdyż od listopada Muzeum jest zamknięte.

Ale silnie daje się odczuwać brak poparcia finansowego. Restaraucya nietylko pochłonęła całą, tak ciężko zaoszczędzoną gotówkę, ale pociągnęła za sobą pożyczkę. A to dopiero początek. Wobec Sejmu Towarzystwo zobowiązało się przeprowadzić restauracyę wewnętrzną budynku kosztem około 40 tysięcy koron. Oprócz tego musi sprawić dla całego budynku urządzenie wewnętrzne, szafy oszklone, gabloty itd., które muszą przedstawiać się przyzwoicie, chociaż skromnie. I to pociągnie za sobą koszta około 40 tysięcy koron. Na te dwa cele Tow. potrzebuje na przeciąg 10 lat najbliższych conajmniej 80 tysięcy koron. Do rocznego więc rozporządzenia Tow. musi mieć około 15 tysięcy kor., licząc w to i wydatki administracyjne. Obecnie już preliminarz budżetu na rok 1914 wykazuje niedobór 8020 kor. Kto go ma pokryć? Trzeba zaznaczyć, że dotychczas Towarzystwo nasze, jak wogóle Towarzystwa polskie, traktowane jest przez rząd centralny po macoszemu. Dotychczasowe starania o subwencyę pozostały bez skutku, rząd nie dał nic na polskie Muzeum etnograficzne, podczas gdy inne Tow. w państwie cieszą się poparciem rządu, jak n. p. Muzeum etnograficzne w Pradze, które w roku 1911 otrzymało od rządu 16 tysięcy koron subwencyi. Poparcie ze strony rządu zależy przedewszystkiem od akcyi naszych przedstawicieli w Radzie państwa. Do nich Towarzystwo apeluje gorąco, aby rzecz wzięli do serca i użyli wszelkich wpływów, by u rządu wyjednać pewną subwencyę.

W dalszym ciągu zwracamy się do całego społeczeństwa z gorącą prośbą, by zechciało zrozumieć obecne groźne położenie Towarzystwa. Grozi upadek tej tak piękne nadzieje rokującej, nowej instytucyi oświatowej, bo chyba zbytecznem byłoby dowodzić, ile na istnieniu Muzeum etnograficznego zyskuje społeczeństwo. Zwracamy się o pomoc do Instytucyj finansowych całej Polski z prośbą o subwencyę lub przynajmniej wpisywanie się na członków (200 kor. dla założycieli, a tylko 1 kor. miesięcznie dla członków zwyczajnych). Inne Towarzystwa liczą do swych członków wszystkie Towarzystwa rolnicze, liczne gminy, cały szereg rozmaitych stowarzyszeń, otrzymują subwencye z różnych stron. Idzie tu o ważną sprawę kulturalną, więc trzeba baczyć, aby ratunek nie przyszedł za późno. Każdy może się zdobyć na najmniejszy chociażby datek. Adres Towarzystwa: Kraków, Wawel 7.

Dr Fr. Gawelek.

*

Doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa Muzeum etnograficznego odbędzie się we czwartek 14 maja b. r. o godzinie w pół do 7 w sali wykładowej Zakładu antropologicznego przy ul. Grodzkiej l. 53, I. p., według następującego porządku dziennego: 1) odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie z czynności wydziału w r. 1913, 3) sprawozdanie o stanie kasy za r. 1913, 4) wnioski w sprawie zmiany § 11 i § 27 d statutu, 5 sprawa wydzielenia przedmiotów, odnoszących się do rolnictwa i zorganizowania z nich osobnego działu, 6) wybór przewodniczącego i członków wydziału, 7) wybór członków komisyi rewizyjnej i ich zastępców, 8) wnioski członków.

Na dworze berlińskim.

(Książka byłej damy dworu. — Narodziny cesarza Wilhelma II. — Bezwładność lewej ręki. — Obawa przed chorobami. — Jamniki cesarza plagą dworu. — Autoapoteoza. — Cesarza pieniądze.)

Pewna arystokratka niemiecka, która w latach od roku 1888 do roku 1898 była damą dworu cesarzowej niemieckiej, ogłosiła obecnie w Londynie p. t. „Życie prywatne Wilhelma II i jego małżonki" książkę, w której malutka dusza dworskiej pani złożyła malutkie spostrzeżenia, zebrane na dworze berlińskim. Spostrzeżenia te mimo swej małostkowości nie pozbawione są jednakże pewnych cech znamiennych i godzi się o nich wspomnieć dzisiaj, gdy królowie „na wygnaniu" są już pospolitemi postaciami. Dodać winniśmy, że z książki tej dzienniki wiedeńskie podają obszerne sprawozdania.

W pierwszym rozdziale książki swojej mówi autorka o narodzinach cesarza Wilhelma na podstawie opowiadań panny Stahl, która przy urodzinach pełniła służbę jako „sage-femme". Nowonarodzony następca tronu wyglądał bardzo mizernie i dawał słabe oznaki życia. Z początku nikt nie spostrzegł, że dziecię ma lewą rękę krótszą od prawej. Spostrzeżono to dopiero po upływie miesiąca, przyczem okazało się, że ręka ta jest bezwładną. Panna Stahl utrzymywała, że lekarze przy porodzie popełnili jakiś błąd przez nieuwagę, natomiast owa dama dworu w książce swojej twierdzi, że podobne kalectwa zdarzały się u przodków cesarza Wilhelma, że więc chodzi o dziedziczne obciążenie.

Cesarz Wilhelm boi się ogromnie chorób i nie lubi, ażeby o nich mówiono. Kiedy w roku 1888 umarł dziedziczny książę Schoenburg, rotmistrz w gwardyi huzarów, który mieszkał w willi naprzeciw cesarskiego Nowego ogrodu, cesarz, dowiedziawszy się o tem przy śniadaniu, zapytał o powód śmierci. „Płonica" — odpowiedział adjutant. Cesarz pobladł, po chwili zaś powiedział: „Natychmiast opuszczam Poczdam i wracam do Berlina". Zwróciwszy się następnie do Liebenaua, zawołał: „Rozkaż pan, ażeby rzeczy moje natychmiast wysłano do Berlina". Gdy Liebenau zauważył, że pokoje w zamku berlińskim nie są jeszcze urządzone, cesarz odparł: „Mniejsza o to. Znajdę jakiś zakątek, w którym będę bezpieczny przed wszelkiemi zakażeniami".

W roku 1893 cesarz Wilhelm tak się obawiał cholery, że wydał rozporządzenie, ażeby w zamku cesarskim nikt ze służby ani urzędników nie pił herbaty z cukrem. I dzisiaj jeszcze każdy służący, który ma wychód i chce odwiedzić swoją rodzinę, musi po powrocie przynieść lekarskie poświadczenie, że w rodzinie jego nie ma żadnej choroby. Gdy pewnego razu cesarz zapytał damę dworu, panią Kotze, o jej synka, a pani Kotze odrzekła, że malec ma katar, cesarz zawołał z oburzeniem: „I pani śmie przychodzić do mojego domu, gdy syn pani jest chory".

Pożycie małżeńskie cesarza jest bardzo dobre, dzięki tej okoliczności, że cesarzowa we wszystkiem ustępuje cesarzowi. Gdy Wilhelm wyjeżdża na czas dłuższy, co się często zdarza, nie pisze do żony i nie odpowiada na jej listy. Natomiast adjutanci jego mają obowiązek codziennie donosić cesarzowej o cesarzu. Natomiast powróciwszy, cesarz obszernie opowiada żonie o przebiegu podróży, przyczem osobę swoją otacza nimbem najświetniejszych barw. Ta dążność do autoapoteozy występuje przy każdej sposobności. Po godzinie szermierki z adjutantami, Huelsenem lub Kesselem, cesarz opowiada zawsze, jak on sam po tej godzinie jest świeży i zgoła niezmęczony, gdy adjutanci nie mogą tchu złapać i ociekają potem.

Plagą dla wszystkich są dwa jamniki cesarza, którym wszystko wolno. Jamniki te dobierały się do łydek wysokich dygnitarzy i dam dworskich, co sprawiało radość cesarzowi. Ochmistrz dworu cesarzowej, bar. Mirbach, rzekł raz do hr. Eulenburga, ówczesnego ochmistrza dworu cesarza: „Struj obie te bestye". Na to odparł Eulenburg: „Już dawno byłbym to uczynił, ale boję się, że cesarz na miejsce jamników sprawi sobie wielkie dogi, groźne już nie dla łydek, lecz dla życia naszego."

Autorka wspomnianej książki sądzi, że cesarz Wilhelm nie ma należytego zrozumienia wartości pieniędzy. Gdy książęca para z Meiningen miała się udać w podróż do Anglii, cesarz Wilhelm mówił do swojego otoczenia: „Ależ to są niepotrzebne wydatki. I księcia i księżnę będzie to kosztowało co najmniej po 10 marek dziennie". Nazajutrz wezwał cesarz do siebie Brockdorffa i pokazał mu plan przebudowy pewnych części zamku. Na uwagę, że kosztowałoby to conajmniej 20 milionów marek, odparł cesarz: „Sądziłem, że potrzeba będzie większej sumy".

Synowie cesarza otrzymywali w chłopięcych latach skromne kwoty na osobiste wydatki, zaledwie 10 marek na tydzień i musieli ojcu zdawać dokładne rachunki z wydatków. Pewnego razu dał następca tronu służącemu 80 fenigów za odniesienie psa z Poczdamu do Wusterhausen. Gdy cesarz dowiedział się o tem, zawołał gniewnie: „To było obowiązkiem służącego i nie należał mu się za to żaden napiwek".

Oto „wybitniejsze" epizody z książki byłej damy dworu berlińskiego. Autorka nie zalicza do przyjemnych chwil swojego życia owych 10 lat, które spędziła na dworze cesarskim, ale nie uległa zwyczajnej w podobnych wypadkach pokusie mszczenia się na tych, od których niegdyś odbierało się rozkazy. Ta okoliczność przemawia za wiarygodnością opowiadania.

KRONIKA.

Kraków, 13 maja.

Przedwyborcze zgromadzenie rękodzielników. Na Kotłowem odbyło się wczoraj wieczorem przedwyborcze zgromadzenie rękodzielników. Zagaił zgromadzenie prezes Izby rękodzielniczej, radca miejski Wajda, dając wyraz radości, że nastąpiło porozumienie między oboma odłamami rękodzielników w naszem mieście. Zaznaczył w końcu, że celem zgromadzenia jest wybór dwóch kandydatów na radców miejskich.

Na wniosek radcy Bialika wybrano przewodniczącym p. Kosobuckiego, zastępcą p. Rakisza.

P. Kosobucki wypowiedział dłuższą mowę, w której podniósł znaczenie połączenia się obydwóch odłamów rękodzielników krakowskich. Oba komitety postanowiły zgodnie i solidarnie postawić dwóch kandydatów, pp. Tomasza Gramatykę, majstra ślusarskiego i p. Zygmunta Siemka, majstra krawieckiego i wiceprezesa Izby rękodzielniczej. Oprócz tego na własną rękę zgłosił kandydaturę p. Stróżyński. Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos liczni mowcy, zgromadzeni przez aklamacyę uchwalili kandydaturę pp. Tomasza Gramatyki i Zygmunta Siemka. P. Stróżyński wezwany przez przewodniczącego, p. Kosobuckiego, w imię solidarności rękodzielniczej, cofnął swoją kandydaturę, co zgromadzeni przyjęli oklaskami.

Przewodniczący wezwał zebranych do solidarnego stawienia się przy urnie we czwartek, poczem p. Siemek i p. Gramatyka podziękowali za okazane im zaufanie.

Na tem przewodniczący zamknął zebranie.

Strajk w Akad. sztuk pięknych. Wczoraj po południu odbyła się ponowna konferencya rektora Malczewskiego z deputacyą młodzieży strajkującej. Postulaty dzielą się na dwie kategorye: jedne muszą być zwrócone do rządu, drugie do gminy m. Krakowa, jako właścicielki budynku. Pierwsze odnoszą się do zwiększenia dotacyi budżetowych na różne ulepszenia, wymagające bezzwłocznego załatwienia; drugie do zaprowadzenia inwestycyj w budynku. Gmina m. Krakowa niewątpliwie te postulaty spełni.

Kwestye inne przedłoży ministrowi oświaty deputacya, złożona z rektora Malczewskiego, jednego z profesorów i sekretarza, dr Różeckiego. Deputacya wyjeżdża dziś do Wiednia, gdzie zabawi kilka dni. Pertraktacye zakończyły się z młodzieżą wczoraj wieczorem. Komisya strajkowa wyszła z posłuchania u rektora zadowolona i zapowiedziała zwołanie wiecu na dziś, godz. 3½ po poł. w gmachu Akademii.

Jest prawie pewnem, że młodzież powróci do pracy już we czwartek, t. j. jutro rano. Tak więc strajk na razie został zażegnany dzięki serdecznemu poparciu młodzieży przez rektora Malczewskiego i grono profesorów.

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Wczoraj w dalszym ciągu pracowała komisya rachunkowa Tow. wzaj. kredytu. Ogólne zgromadzenie delegatów odbędzie się w dniu 18 b. m. Na porządku dziennym jest sprawozdanie Rady nadzorczej o wyborze uzupełniającym delegatów z okręgu rzeszowskiego, stanisławowskiego i stryjskiego, sprawozdania i wnioski Rady nadzorczej o wynikach operacyj w roku 1913 w poszczególnych działach ubezpieczeń, dalej zmiana statutu po myśli wniosku posła Maryewskiego, wybór uzupełniający Rady nadzorczej i i.

Tow. wzajem. ubezp. urzędników prywatnych urządza ogólne zebranie członków Tow. — z oddziałów: a) powiatowego krakowskiego; b) powiatowego podgórskiego; c) związk. Stowarzyszeń zarob.-gosp. Galicyi zachodniej w piątek dnia 15 b. m. o godz. 7½ wieczorem w sali Tow. rolniczego, plac Szczepański l. 8, II piętro. Na porządku dziennym między innemi: 1) Dalsze omówienie akcyi budowy tanich domów. 2) Sprawa założenia własnej Kasy kredytowej. 3) Ewentualne wnioski do delegatów na ogólne zgromadzenie we Lwowie.

Koncert jubileuszowy „Lutni". Ze skąpych na razie szczegółów o koncercie jubileuszowym Tow. śpiewackiego „Lutnia", który, jak niedawno zapowiedzieliśmy, odbędzie się 20 b. m. w sali Starego teatru, możemy się podzielić wiadomością z czytelnikami, że znany zaszczytnie kompozytor, prof. Bolesław Wallek-Walewski, napisał dla „Lutni" przepiękne hasło, ujęte w rytm poloneza. Hasło po raz pierwszy wykonane będzie na wspomnianym koncercie, obok nagrodzonych na konkursie utworów Żeleńskiego, Maszyńskiego, Nowowiejskiego i t. p. Współudział w koncercie przyjęli artyści opery, pp. Stanisław Tarnawski (bas) i jego żona, p. Skibińska-Tarnawska, znana i ceniona śpiewaczka. Bilety wstępu nabyć można w księgarni p. Krzyżanowskiego.

Koło kobiet Tow. Pomocy przemysłowej w Krakowie między innemi pracami w celu uprzemysłowienia kraju wzięło sobie za zadanie założenie biblioteki dzieł treści ekonomicznej, przemysłowej i handlowej. Nie mogąc jednak z powodu braku funduszów zamiaru swego w czyn wprowadzić, zwraca się niniejszem do ofiarności autorów i wydawców z prośbą o dopomożenie do zrealizowania usiłowań Koła przez ofiarowanie Kołu swych dzieł. (Adres: Koło Kobiet Tow. pomocy przemysłowej, ul. Straszewskiego l. 28.)

Z klubu pocztowego. W wieczorze recytacyi i wesołych pantomin, który odbył się 10 b. m., wystąpił z wielkiem powodzeniem p. Gwido Rakowski. Młodego artystę przyjmowano bardzo serdecznie.

Niedokładności w kursowaniu wozów tramwajowych są coraz większe. Nie dosyć, że ustawicznie opóźniają się wozy na linii Rynek—Park krakowski, ale ostatni wóz, zjeżdżający z linii, nie posiada przepisanego światła niebieskiego. To też publiczność częstokroć myśląc, że wóz jeszcze nadejdzie, czeka na jego przyjście na poszczególnych stacyach po kilkanaście minut. Także tabliczki, oznaczające końcowe stacye, n. p. Salwator lub III most, stale nie są przesuwane, przez co naraża się, szczególnie obcych, na nieporozumienia. Możeby zarząd tramwajów elektrycznych wglądnął w te anormalne stosunki i usunął niedokładności, narażające publiczność na niepotrzebną stratę czasu.

Pożar w zakładzie litograficznym. W zakładzie litograficznym p. Prószyńskiego przy ul. Pijarskiej l. 17 wybuchł pożar. Od motoru gazowego zajęły się składy papierów, złożone w kilku szafach. Na miejsce pożaru przybyły dwa plutony straży z brandmistrzami Urodą i Żołdanim. W krótkim czasie ogień ugaszono, szczególnie ochraniając halę maszyn przed przedostaniem się w tę stronę ognia. Szkoda, jaką poniósł właściciel zakładu, jest nieznaczna, w całości ubezpieczona.

Nieszczęśliwe wypadki. (Oparzenie. — Napad szału. — Usiłowane samobójstwo.) Wczoraj po południu wezwano pogotowie ratunkowe do 2-letniego Abrahama Awruma przy ul. Meiselsa l. 43. Chłopczyk oblał się ukropem i doznał silnego poparzenia. Dziecko konające już przewieziono do szpitala św. Łazarza. — Rozalia Schamroth w napadzie szału podpaliła łóżko, na którem siedziała. Od pościeli zajęło się ubranie na nieszczęśliwej kobiecie, która głośno wołając o ratunek, wybiegła na ganek. Domownicy zdołali stłumić ogień na nieszczęśliwej, która padła bezprzytomna na ziemię. Lekarz pogotowia po opatrzeniu ciężkich ran, spowodowanych oparzeniem, przewiózł ją do ogrodu angielskiego. — Na stacyę pogotowia zgłosił się wczoraj po południu Stanisław B. z Mnikowa z postrzeloną ręką. Chciał on popełnić samobójstwo, jednak źle manipulował bronią i kula utkwiła mu w ręce. Lekarz pogotowia opatrzył rannego i polecił udać się do szpitala.

Ruch emigracyjny. Wczoraj przejechało przez Kraków na roboty rolne do Prus przeszło 300 osób. Wszyscy byli już zakontraktowani i jechali w towarzystwie agentów poszczególnych firm przewozowych z Czech i Górnego Śląska. Wieczorem przejechał osobny pociąg z emigrantami, udającymi się do Kanady. W pociągu tym znajdowało się przeszło 500 ludzi. Z pośród nich aresztowano sześciu chłopaków za fałszywe paszporty i legitymacye. Posiadali oni paszporty rosyjskie, aczkolwiek pochodzą z Galicyi, z pod Jasła.

Kradzież z włamaniem. Do mieszkania Andrzeja Śleziaka przy ul. Bernardyńskiej l. 8 włamali się wczoraj przed południem jacyś złoczyńcy za pomocą wytrychów i rozbiwszy szafy, skradli biżuteryę, zegarek złoty z łańcuszkiem łącznej wartości 700 koron. Wyrwali także zamek w kufrze służącej w kuchni i skradli jej 80 koron w złocie. Rzezimieszki wychodząc z mieszkania, zamknęli drzwi na zatrzask, tak, że dopiero w południe stwierdził Śleziak kradzież po powrocie do domu.

Zapiski policyjne. Do mieszkania Leona Monczyńskiego przy ul. Wielopole l. 6 zakradli się jacyś apasze i skradli ubrania wartości kilkudziesięciu koron. — Wczoraj nad ranem jacyś sprawcy otworzyli dobranym kluczem żaluzyę w sklepie Maryana Ogieńskiego przy ul. Karmelickiej l. 12 i wszedłszy do sklepu, zabrali z kasy kilkadziesiąt koron, kilkanaście paczek tytoniu i herbaty. — Do mieszkania Andrzeja Piławitza przy ul. Siemiradzkiego l. 11 przez okno na parterze wtargnął jakiś rzezimieszek i skradł ubrania. — W ten sam sposób okradziono porucznika C., zamieszkałego przy ul. Radziwiłłowskiej. — Do policyi krakowskiej nadeszły listy gończe za Stanisławem Plackiem, aresztantem z Tarnowa, który podczas robót w polu zbiegł w niewiadomym kierunku.

Z kraju.

W Żywcu rocznicę Konstytucyi 3 Maja obchodzono tego roku wcześniej i podnioślej niż w latach poprzednich, dzięki zabiegom tamtejszego Koła T. S. L.

Miasto przybrało odświętną szatę, dekorując domy, balkony i okna flagami, dywanami i nalepkami, zaznaczając temsamem wyłączną polskość kresowego grodu. „Harmonia" żywiecka zagrała pobudkę. O godzinie 8 ruszył pochód na nabożeństwo do kościoła parafialnego. Po nabożeństwie udano się pochodem pod pomnik grunwaldzki, gdzie przemówił prezes T. S. L. p. M. Radwański, poczem dziatwa z miejsowych i okolicznych szkół złożyła wieńce w hołdzie dla twórców wiekopomnej ustawy. W pochodzie wzięły udział: oddział Sokołów, stała drużyna z Żywca i okolicy, skauci, spory zastęp skautek, Związek strzelecki wraz z oddziałami z pobliskich wsi, reprezentanci Rady powiatowej miejskiej i gmin okolicznych. Liczny udział wzięli w obchodzie okoliczni włościanie, zwłaszcza dziarsko wyglądali włościanie z Cięciszy z muzyką strzelecką, Łodygowic i Pietrzykowic. Po południu odbyły się ćwiczenia tak drużyn sokolich jakoteż strzeleckich.

Zakończeniem uroczystości był wieczór, urządzony przez T. S. L. w sali „Sokoła", gdzie wygłosił słowo wstępne prof. Uniw. Jagiellońskiego dr Tad. Grabowski. Do uświetnienia programu przyczyniły się: gra na wiolonczeli kompozytora i prof. konserwatoryum krak. P. Karola Skarżyńskiego przy akompaniamencie prof. Bol. Wallek-Walewskiego. Śpiew p. L. Raschówney, deklamacya prof. Bilińskiego i chór uczenic szkoły wydziałowej pod kierownictwem p. J. Ganszerówney. W.

Żywiec, 11 maja. (Odczyt prof. Czerbaka. — Wycieczki U. L. — „Strzelec".) W piątek 15 b. m. wygłosi staraniem U. L. prof. Adam Czerbak odczyt „O najnowszych cudach medyumicznych". — Wykład budzi nader żywe zainteresowanie, tembardziej, że prelegent zapowiedział kilkadziesiąt doświadczeń.

Żywiecki U. L. nie spoczywa w pracy. Dnia 17 b. m. urządza wycieczkę do Bystrej, do sanatoryum górniczego, a we czwartek 21 b. m. do fabryki papieru w Zabłociu i do browaru arcyksięcia.

W niedzielę 24 b. m. odbędzie się walne zgromadzenie „Związku strzeleckiego", rozwijającego w Żywcu i okolicy żywą działalność.

Morawska Ostrawa, 11 maja. (Na cele biednych dzieci.) Na rzecz leczenia biednych a chorych dzieci polskich z zagłębia ostrawskiego urządza Koło T. S. L. w Mor. Ostrawie popularny odczyt z obrazami świetlnymi w niedzielę 17 b. m. w Domu polskim o godz. 7½ wieczorem. Odczyt wygłosi p. dr Bernard Grünzweig z Mor. Ostrawy na temat „Słońce lekarzem człowieka". Czysty dochód z odczytu przeznacza Koło T. S. L. na wysłanie chorowitych dzieci ze szkół polskich T. S. L. Zagłębia ostrawskiego na świeże powietrze w okolice lesiste. Głównie chodzi tu o nieszczęśliwe dzieci, chore na piersi.

Dnia 24 maja b. r. na ten sam cel będzie odegrany w niemieckim teatrze „Kościuszko pod Racławicami".

Rozwiązanie Rady gminnej. Namiestnictwo rozwiązało Radę gminną w Janowie. Do czasu wprowadzenia w urzędowanie nowej reprezentacyi gminnej załatwiać będzie sprawy gminne tymczasowy zarząd gminny, który namiestnik poruczył w porozumieniu z Wydziałem krajowym emerytowanemu urzędnikowi sądowemu Janowi Gduli.

Napad na sądową komisyę w Jabłonowie. Z Jabłonowa donoszą nam: Napad miał miejsce w poniedziałek 27 kwietnia. Komisya sądowo-lekarska sądu jabłonowskiego, złożona z sędziego Eug. Tysowskiego, lekarzy dr Bilińskiego z Peczeniżyna, dr Goldhammera z Jabłonowa i protokolanta Łuszpińskiego, wracała późną nocą przez terytoryum Berezowa z wsi Bania-Berezów, gdzie miała przeprowadzić dochodzenia w sprawie zabójstwa. Nagle w ciemności nocnej napadło na komisyę kilku ludzi, z których jedni strzelali do przejeżdżających, a drudzy rzucali kamieniami. Strzały rewolwerowe chybiły, natomiast kamienie ugodziły sędziego Tysowskiego w głowę, a protokolanta Łuszpińskiego w pierś. Jako współwinnego w tym napadzie aresztowano stróża nocnego, jednak wypuszczono go na wolność, gdyż podejrzenie padło na parobków, którzy krytycznej nocy wyjeżdżali na roboty sezonowe. Jednego z nich podobno już aresztowano w Stanisławowie i odstawiono do Jabłonowa. Ukraińskie „Diło" donosząc o napadzie, mówi o politycznych motywach napadu, a mianowicie, że napad aranżowali moskalofile w odwet za działalność sędziego Tysowskiego, który jest ukraińcem.

Ze świata.

Katastrofa samochodowa. Z Warszawy donoszą dalsze szczegóły o katastrofie pod Bielanami, której ofiarą padł ś. p. Henryk Weiss. Z uczestników fatalnej jazdy buchalter Walter ma złamane biodro, J. Kwiatkowski złamane żebra, J. Jaworski doznał potłuczenia boku; przejechanego Witkowskiego odwieziono w stanie groźnym do szpitala św. Ducha.

Ś. p. Henryk Weiss był znanym i lubianym w szerokich kołach Warszawy sportowcem. Zasłynął zwłaszcza jako motocyklista i zdobywał nagrody na Dynasach. Osierocił synka i żonę.

Niepunktualność kas państwowych. Związek przemysłowców austryackich wniósł do prezydenta ministrów zażalenie, na to, że różne gałęzie administracyi państwowej, zwłaszcza zarząd wojskowy, nie dotrzymuje oznaczonych kontraktem terminów płatności za dostawy lub wykonane roboty. W ostatnich czasach zwłaszcza zwiększyła się liczba skarg różnych firm na tę niepunktualność państwa. I tak w kilku wypadkach zarząd wojskowy odroczył wypłatę zapadłych należytości i później nie dotrzymał nawet terminu przez siebie wyznaczonego, płacąc kapaniną wśród różnych biurokratycznych utrudnień.

Nie ziściło się również oczekiwanie, że teraz, kiedy państwowe kasy zostały zasilone pożyczką z bonów kasowych, wypłaty pójdą raźniej. Organa administracyi państwowej widocznie mają bardzo słabe pojęcie o tem, jakie szkody ponoszą przemysłowcy w czasach drożyzny pieniężnej i trudności kredytowych przez zawody w wypłatach kas państwowych.

Te skargi są zupełnie słuszne. I nasi przemysłowcy mogliby dużo o tem powiedzieć, że najtrudniej wydobyć pieniądze od państwa wskutek różnych niepotrzebnych trudności biurokratycznych.

Sensacyjny proces. Z Wiednia telefonują: Przed trybunałem orzekającym rozpoczęła się tu wczoraj rozprawa przeciwko bar. Strallendorfowi i pokojówce Boejthy, oskarżonym o to, że w lutym b. r. skradli hrabiance Esterhazy jej pamiętnik, a baron Strallendorf usiłował następnie wymusić na hrabiance kwotę 80.000 koron za zwrot pamiętnika, który w wysokim stopniu kompromitował hrabiankę i jej adwokata, dr Ottona Mahlera. Bar. Strallendorf, oficer rezerwowy, bez majątku, zabiegał o rękę hrabianki Esterhazy, która posiada 8 milionów koron majątku. W tym celu zamieszkał w tym samym hotelu, w którym od września r. u. mieszkała hrabianka Esterhazy. P. Esterhazy jednak, którą rodzina usiłowała oddać pod kuratelę za jej ekscentryczność, nie okazywała baronowi żadnych względów. Baron Strallendorf nawiązał wobec tego stosunek z jej pokojówką, Emą Boejthy, i za jej pośrednictwem zapoznał się z treścią pamiętnika. Dnia 23 lutego r. b. pamiętnik znikł z szafy hrabianki. Podejrzenia zwróciły się od razu przeciw pokojowej i baronowi Strallendorfowi.

W czasie dochodzeń początkowych, poczynionych przez adwokata Mahlera, Strallendorf oświadczył, że gotów jest wydobyć pamiętnik, jeżeli zapłacą mu za to 80.000 koron. W czasie targów o tę cenę dr Mahler wniósł doniesienie karne i spowodował aresztowanie bar. Strallendorfa. Na wczorajszej rozprawie, która odbyła się wśród akcesyoryów niezwykłej sensacyi, zarówno pokojowa Boejthy, jak i bar. Strallendorf oświadczyli, że nie poczuwają się do winy.

Krwawy dramat miłosny. Z Wiednia telefonują: „Zeit" donosi, że dr Paweł Meizels podjął przed kilku dniami w jednym z banków tutejszych 6.000 koron, których nie znaleziono ani przy jego zwłokach, ani przy zwłokach Freiwaldówny. Dr Pisek, u którego pracował dr Meizels, oświadcza, że kwoty tej także u niego nie deponował.

Archiwum fonogramów. Jak to w swoim czasie donieśliśmy, Akademia umiejętności w Wiedniu posiada archiwum fonogramów naukowych, przedstawiających wielką wartość. Niedawno archiwum to wzbogaciło się nowemi zbiorami. I tak dr Dirr uzupełnił swoje fonogramy języków kaukazkich i dostarczył zdjęć perskich. Od kilku lat pracuje A. Z. Idelsohn nad zebraniem hebrajskich recytacyj modlitewnych i biblijnych, których używają żydzi na wschodzie. Idelsohn zbiera również arabskie, samarytańskie i abisyńskie śpiewy pobożne. Dr Trebitsch zebrał liczne fonogramy wymierającej mowy Basków, zaś w Bośni pracował profesor Murko. Systematyczny zbiór południowo-słowiańskiej muzyki urządza dr J. Siroki. Dalej kilku germanistów gromadziło fonogramy dyalektów niemieckich w Krainie, Styryi, tudzież w Siedmiogrodzie. Docent dr Battisti wzbogacił zbiory romańskie fonogramami narzeczy włoskich w Anulii i Wenecyi. Dalej posiada wspomniane archiwum fonogramy języków: islandzkiego, albańskiego, rumuńskiego, ruskiego, hebrajskiego i japońskiego. Liczne prace są jeszcze w toku.

Karat metryczny. W urzędowej „Wiener Zeitung" zostało ogłoszone rozporządzenie w sprawie zaprowadzenia karatu metrycznego. Sprawa ta ciągnie się od szeregu lat. W roku 1907 na konferencyi dla miar i wag, która obradowała w Paryżu, a w której brały udział państwa należące do międzynarodowej konwencyi z r. 1875, a więc i Austrya, podniesiono, że w rozmaitych państwach jest wprawdzie karat wagą dla klejnotów, jednakże w każdem z tych państw ma karat inną wagę. To wpływa ujemnie na stosunki w międzynarodowym handlu drogiemi kamieniami i perłami. Na konferencyi wspomnianej zapadła tedy uchwała, wzywająca państwa, które w r. 1875 zawarły konwencyę, ażeby zaprowadziły u siebie karat metryczny, mający wagę 200 miligramów. Przeważna część państw już wykonała tę uchwałę. Rząd austryacki d. 29 grudnia 1913 r. przedłożył Radzie państwa ustawę o zaprowadzeniu metrycznego karatu, ale Rada państwa tej ustawy nie załatwiła. Ponieważ na Węgrzech z dniem 1 lipca b. r. zaprowadzony zostanie karat o wadze 200 miligramów, więc rząd austryacki dla uniknięcia zamięszania w handlu klejnotami ogłosił już teraz na § 14 rozporządzenie, mocą którego w Austryi od dnia 1 lipca b. r. obowiązywać będzie jako waga klejnotów karat metryczny.

Echa defraudacyi. Z Pragi donoszą: Wczoraj aresztowano wdowę po sekretarzu Tow. czeskich dziennikarzy, Kafce, który, jak wiadomo, zdefraudował kilkadziesiąt tysięcy koron.

Kradzież obrazu. Z Ferrary donoszą: Ubiegłej nocy skradli nieznani sprawcy bardzo cenny historyczny obraz Guido Reni, przedstawiający ścięcie Jana Chrzciciela, z kościoła San Cristoforo.

Lotnicy francuscy w Saharze. Z Paryża donoszą: Ubiegłej środy opuściła Tunis eskadra lotnicza saharska. Z eskadry tej trzy latawce przybyły do Uddży. Aparaty te przebyły przestrzeń 450 kilometrów w 5 godzinach.

Reforma pisma tureckiego. Dotychczas używany przez Turków alfabet arabski jest niekompletny, wskutek czego szybkie nauczenie się pisma tureckiego jest utrudnione, zwłaszcza dla cudzoziemców. Otóż wybrana przed kilku miesiącami w tym celu komisya filologów tureckich zreformowała pismo tureckie, uzupełniając zwłaszcza brakujące w alfabecie arabskim samogłoski nowemi literami. Minister wojny, Enver pasza, zaprowadził już to nowe pismo w armii, a zarząd oświaty przygotowuje również rozpowszechnienie go przedewszystkiem w nowych elementarzach. Reforma ta ma wielką doniosłość dla oświaty w szerokich masach ludności tureckiej, gdyż dotychczas nawet wielu Turków nie mogło się nigdy nauczyć pisać po turecku. Dla języka arabskiego i nauk teologicznych pozostaje dawny arabski alfabet nadal w użyciu.

Uwięzienie naczelnika Duałów. W artykule p. t. „Wywłaszczenie Duałów" opisaliśmy przebieg posiedzenia komisyi budżetowej niemieckiego parlamentu, na którem uchwalono wywłaszczenie tego szczepu murzynów kameruńskich pod wpływem zamówionego przez rząd telegramu o rzekomo przygotowującym się buncie Duałów. Otóż adwokat Duałów w Berlinie, dr Halpert, zatelegrafował w niedzielę do swego zastępcy w Duali z poleceniem, aby mu doniósł całą prawdę. Otrzymał na to następującą telegraficzną odpowiedź: „Bell aresztowany. Zarzut zdrady stanu. Plotki. Konfiskata aktów wywłaszczenia".

Ogłaszając ten telegram objaśnia dr Halpert: „A więc aż do ostatniej chwili wpływa się na parlament, aby go skłonić do uchwały wywłaszczenia. Nie wierzę w to, by naczelnik Duałów, Rudolf Bell, którego znam, jako rozsądnego człowieka, spiskował w chwili, kiedy parlament ma rozstrzygnąć o losach jego ludu. Ale chodziło o to, aby mu utrudnić obronę tego ludu, więc uwierzono plotkom czarnych szpiegów i skonfiskowano mu cały materyał dowodowy".

Masowa demonstracya amerykańskich sufrażystek. W Waszyngtonie odbyła się onegdaj demonstracya sufrażystek, tak wielka, jak dotychczas jeszcze nie było. Dwa pochody sufrażystek, jeden od Pennsilvania-Avenue, drugi od parku Lafayetta przesuwały się przez ulice miasta do Kapitolu, gdzie przedłożono kongresowi petycyę o przyznanie prawa głosowania kobietom. Wszystkie Stany Unii były w demonstracyi reprezentowane. Bry-

gada, która wręczała petycyę, składała się z 531 kobiet. Wraz z nią maszerowało 100 dziewcząt z girlandami, chór tysiąca dziewcząt, dziesięć orkiestr, różne „dywizye" kawaleryi i heroldek, tudzież cała armia klubów sufrażystek a także delegacya mężczyzn, zwolenników głosowania kobiet, razem 50.000 osób. Marszałek pani Rubes, jechała konno na czele pochodu. Szczególnie poważną częścią armii był „pochód wiosenny", w którym szły biało ubrane dziewczęta, przedstawiające „nadzieję". Jako dekoracyjne widowisko demonstracya miała powodzenie, i wkrótce zapewne będziemy ją oglądali w kinach.

Zmarli.

Zenobia Polanowska, wdowa po zasłużonym pośle sejmowym, długoletnim członku Koła polskiego i Izby panów, przywódcy autonomistów, Stanisławie Polanowskim, zmarła we Lwowie.

Zjazd koleżeński w Bochni. W niedzielę dnia 7 czerwca b. r. odbędzie się zjazd koleżeński uczniów tamtejszego gimnazyum, którzy przed 20 laty składali egzamin dojrzałości. Zbiórka o godz. 9 rano przed gimnazyum, potem nabożeństwo. Informacyj udziela i organizacyą zjazdu zajmuje się dr Antoni Michnik, lekarz w Bochni.

Mianowania. Prezydyum galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało oficyała kancelaryjnego, Emiliana Twardyjewicza, adjunktem kancelaryjnym w IX. klasie rangi i kancelistów: Henryka Rudolfa Leibschanga de Schartenburg i Jana Petersila oficyałami w X. klasie rangi w galicyjskich władzach skarbowych.

Składki:

Dla Towarzystwa Szkoły Ludowej złożyły dzieci ś. p. Michała Kronenberga 15 koron, zamiast wieńca na jego trumnę.

Z kalendarza. We środę dnia 13 maja: Serwacego b. w. i Mucyusza.

Wschód słońca dnia 13 maja o godzinie 4 minut 00; zachód o godz. 7 m. 13; długość dnia godzin 15 m. 13.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We środę: „Człowiek z budki suflera".
We czwartek: „Awantura".
W piątek: „Pigmalion".

Repertuar teatru ludowego w Parku Krakowskim.

We środę: „Lola z Ludwinowa".
We czwartek: „Kołtuny".

Kronika lwowska.

Lwów, 13 maja.

Echa memoryału krakowskiej Wszechnicy. Ze Lwowa donoszą: W T. N. S. W. toczy się od dnia 25 kwietnia dyskusya nad memoryałem Senatu Jagiellońskiego. Przedłożono dotychczas dwie rezolucye, z których jedna (prof. Janellego) wyraża przekonanie, o potrzebie szeroko podjętej i gruntownej reformie całego ustroju szkolnictwa średniego, oraz polityki oświatowej w naszym kraju i wzywa zarząd główny T. N. S. W., ażeby ponownie powołał do życia utworzoną przed trzema laty komisyę reformy szkolnej; druga zaś rezolucya (p. Skoczylasa) przyznaje fakt obniżenia się poziomu umysłowego i braki charakteru wśród młodzieży, a wyraża życzenie, by nauczycielstwo szkół średnich rozwinęło samodzielną akcyę ku zwalczaniu duchowych i moralnych niebezpieczeństw, grożących w chwili obecnej całej młodzieży.

Rada miejska w obronie nauczycieli. Na ostatniem posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej zwrócił się r. dr Dwernicki do prezydenta miasta, jako do przewodniczącego Rady szkolnej okreg. z interpelacyą w sprawie wycieczki z młodzieżą, urządzonej w dniu 1 maja przez dwóch nauczycieli szkoły im. Konarskiego, za co podobno przeciw nauczycielom tym wskutek zadenuncyowania ich, iż młodzież wyprowadzili na pochód socyalistyczny, wdrożono śledztwo dyscyplinarne, a nawet zasuspendowano ich, czy też zagrożono suspensyą. Mowca zapytuje prezydenta, czy sprawa ta jest mu znana, oraz prosi go, aby w danym razie czuwał, by nauczycielom tym nie stała się krzywda, gdyż stwierdzono, iż młodzież poprowadzili nie na pochód, lecz do lasu Biłohorskiego na lekcyę przyrodniczą, gdzie były nawet dzieci z innych szkół. Prezydent p. Neumann odpowiedział zapewnieniem, iż władze szkolne postąpią w tym wypadku bezstronnie.

Z Towarzystwa muzycznego we Lwowie. W sobotę wieczorem odbyło się doroczne walne zgromadzenie Galicyjskiego Towarzystwa muzycznego we Lwowie. Prezes ks. Lubomirski zagaił posiedzenie, przedkładając sprawozdanie Towarzystwa za rok ubiegły. Towarzystwo otrzymało wielką subwencyę, co umożliwiło regulacyę i podniesienie płac nauczycielom konserwatoryum.

Z powodu pięćdziesiątej rocznicy powstania r. 1863 rozpisało Tow. konkurs na utwór orkiestralny o narodowym podkładzie ideowym i urządziło I. Zjazd muzyków i śpiewaków polskich, który przybrał imponujące rozmiary. Obrót kasowy Tow. wynosi 291.420 K. Ogólna liczba członków 288; ogólna liczba uczniów 1002.

Po dyskusyi nad sprawozdaniem udzielono wydziałowi absolutoryum, poczem dokonano uzupełniających wyborów. Wybrano dwóch członków chóru damskiego: Brzechowską Em., Kopystyńską Amal., członka chóru męskiego Androchowicza Kaz., członka z grona nauczycieli Niewiadomskiego Stanisława. Do komisyi rewizyjnej: Gajewskiego M., Hochleitnera Em., Suessera Hen.

Proces o testament ś. p. Adama hr. Gołuchowskiego. Do „Kuryera Lwowskiego" donoszą z Husiatyna: Ś. p. Adam hr. Gołuchowski zapisał w swym testamencie na cele publiczne jedynie 10 tys. koron na synagogę żydowską. Rodzina zmarłego wyjaśniła po otwarciu testamentu, że legat ten należy tłumaczyć jako wywiązanie się ze zobowiązań, zaciągniętych wobec dzierżawcy swego, żyda, który wręczył tę kwotę przed kilkunastu laty do rozporządzenia zmarłemu marszałkowi. Ponieważ marszałek przez kilkanaście lat obracał tą kwotą a w testamencie przekazał jedynie sam kapitał bez narosłych procentów, dlatego obecnie zażądała rodzina owego żyda-ofiarodawcy od spadkobierców zwrotu narosłych procentów w sumie kilku tysięcy koron. Ponieważ spadkobierca ś. p. Adama Gołuchowskiego nie chciał zwrócić tych pieniędzy, wniesiono przeciwko niemu skargę sądową. Sprawa ta jest przedmiotem powszechnej senzacyi w Husiatynie i całej okolicy.

Wypadek w zakładach uniwersyteckich. W poniedziałek po południu w niedawno wykończonym zakładzie geologicznym przy ul. Długosza podczas wykładu prof. Romera w ogólnej sali wykładowej w obecności licznie zebranych słuchaczów, oderwał się od sufitu kawał tynku i roztrzaskał się z wielkim hukiem o podłogę. Na tem miejscu na szczęście nikogo nie było, inaczej kilka osób mogłoby doznać śmiertelnych okaleczeń.

Pożary. Ze Lwowa donoszą: Co chwila nadchodzą wieści o pożarach w różnych stronach kraju. W Lubieniu zgorzało 30 domostw; zdaje się, że ogień był podłożony. — W Chodorowie po olbrzymim pożarze w minionym tygodniu spłonęły znowu dwa domostwa. — W Dolinianach koło Chodorowa ofiarą żywiołu padło 28 gospodarstw.

Repertuar teatru lwowskiego.

We środę: „Peer Gynt".
We czwartek: „Polska krew".
W piątek: „W szponach życia".
W sobotę po poł.: „Robert i Bertrand", czyli „Dwaj złodzieje"; wieczór: „Żydówka".
W niedzielę: „Polska krew".

Dział ekonomiczny.

Berlin, 12 maja. — (Zamknięcie giełdy). — Nowy Jork 419·50, Warszawa krótkie —·—, Wiedeń krótkie 849·25, Austryackie noty 84·95, Rosyjskie noty 214·65, Amerykańskie noty 419·25, 3-prc. pruskie konsole 77·60, włoskie —·—, 4½ prc. polskie listy zastawne —·—, Niemiecki bank państwowy 136·30, Austryackie akcye kredytowe 192·50, Berlińskie Towarzystwo handlowe 152·—, Diskonto Komandit 187·34, Austryackie koleje państw. 152·62, Lombardy 20·87, Kanada Pacific 193·37, Losy tureckie 165·75, Hohenlohe 105·87, Phönix 229·75, Gelsenkirchner 178·65, Hamburg-Ameryka Packetf. 128·25, Hansa 249·75, Północny Lloyd 111·75.

Wieden, 12 maja. Cukier spok. 21.10—20; 21.85—21.95. Spirytus i nafta niezmienione.

Paryż, 12 maja. Renta 3 prc. 86·90, Mąka 86·75.

Berlin, 12 maja. Austryackie banknoty 84·95, Spirytus —·—.

Frankfurt, 12 maja. Austr. kred. 192·50, Koleje państwowe 153·—, Disconto 187·60, Laura —·—. Usposobienie:

Wieden, 12 maja. Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy popołudniowej notowano:

Akcye: Austr. Zakł. kred. 608·25, węg. Zakł. kredyt. 795·—, Anglobanku 331·—, Unionbanku 577·50, Länderbanku 493·25, Bankvereinu 511·50, Bodencredit 1169·75, Galicyjsk. Banku hipotecznego 640·—, Akcye praskiego Banku kredyt. 653·50, Kolei państwowych 696·75, kolei południowej 98·50, kolei północnej 49·72, kolei czerniowieckiej 504·—, Alpiny 814·75, Rima Muranyi 635·75, Praskiego Tow. żelaznego 25·65, Fabryki broni 919·75, Akcye tureckie tyt. 429·75, Gal. Karp. Tow. naft. 927·—, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 82·25, Austr. renta koron. 82·45, Węgier. renta koron. 80·95, 56-letnie Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 81·75, 4% Listy Banku hipotecznego 83·—, Listy zastawne —·—, 4½% Listy Banku hipotecznego 90·—, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 84·25, 4½% listy Banku kraj. 90·75, 4% Gal. Obl. propin. 97·75, 4 proc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 82·80, 4% pożyczka m. Lwowa 79·75, 4% pożyczka m. Krakowa 80·—, Losy tureckie 221·—, Marki 117·57, Ruble 252·25, Rosyjska pożyczka —·—, Skoda 744·—, Powsz. B. depoz. —·—.

Usposobienie: utrzym. spok.

Wieden, 12 maja. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy: a procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-prc. 280·50, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 241·—, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 272·50, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 226·50, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-prc. 104·—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 25·25, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 476·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 58·—, Czerwonego krzyża austryack. tow. 100 złr. 51·75, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 29·—, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 219·—, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 220·50, Tureckie oblig. prem. kolei prc. 75·—, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 469·—.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 12 maja. Targ zbożowy.

Pszenica na maj 13·68 do —·—; pszenica na październik 12·22 do —·—; żyto na październik 9·87 do —·—; owies październik 8·19 do —·—; kukurudza na maj 7·35 do —·—; kukurudza na lipiec 7·48 do —·—; kukurudza na sierpień 7·— do —·—; rzepak na sierpień 15·85 do do —·—.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: silne; pogoda: niejednostajnie.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności Kraków, 12 maja.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77 80) od 21·40 do 26·40; żyto krajowe (waga gatunkowa 71 74) od 21·80 do 24·50; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 15·30 do 17·50; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 16·30 do 18·—; proso od —·— do —·—; kukurudza od 16·80 do 20·—; tatarka od 23·50 do 24·50; groch 29·— do 36·—; fasola od 46·— do 56·—; soczewica od 50·— do 56·—; wyka od 20·— do 22·50; siano zwyczajne od 8·60 do 10·—; koniczyna pastewna od 9·60 do 10·80; słoma od 5·60 do 6·—; rzepak zimowy od 29·— do 31·—; kminek kraj. od 66·— do 70·—; kminek holenderski od 80·— do 82·—; koniczyna nasienna czerwona od 129 do 148; koniczyna nasienna biała od —·— do —·—; tymotka nasienna 48·— do 54·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki od 5·— do 5·60; jaja za kopę od 3·20 do 3·70; masło za 1 kilogram od 2·80 do 3·20; ser za 1 kilogram od 0·60 do 0·80; mleko zbierane za 1 litr —·10 do —·12; mleko niezbierane od —·24 do —·26; kapusta za kopę, 0·— do 0·—.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Pamiętnik obchodu jubileuszowego w 250-tą rocznicę założenia Uniwersytetu we Lwowie przez króla Jana Kazimierza. Publikacyę tę zestawił dr Wiktor Hahn, docent Uniwersytetu lwowskiego. Pamiętnik zawiera dokładny opis całej uroczystości jubileuszowej, podaje wszystkie ważniejsze mowy, tekst wszystkich adresów zakrajowych, zagranicznych i polskich instytucyj, zestawia wszystkie gratulacye, telegramy i dary jubileuszowe. Na końcu wydawnictwa znajduje się szczegółowa bibliografia wszystkich publikacyj o Uniwersytecie lwowskim, jakie pojawiły się w r. 1912, jako też artykułów, opisujących obchód.

Do nabycia w Dyrekcyi kancelaryi Uniwersytetu we Lwowie, oraz we wszystkich księgarniach. Cena egzemplarza 5 koron.

— **Historyi malarstwa Haldane'a Macfalla** opuścił prasę zeszyt 64, przynoszący dokończenie tomu VIII i początek IX. Zeszyt ten przynosi barwne reprodukcye malarzy francuskich: Corota „Chata rybacka", Rosettiego „Ecce ancilla domini", Millaise „Błędny rycerz", Izraelsa „Prządka".

— **Nowe książki:**

A. B. Dobrowolski: „Wyprawy polarne". Historya i zdobycze naukowe. Warszawa. Nakład H. Lindenfelda. Kraków. S. A. Krzyżanowski.

Rudolf Eucken: „Wielcy myśliciele i ich poglądy na życie". Zagadnienie życia ludzkości w rozwoju dziejowym od Platona do naszych czasów. Z przedmową autora do wydania polskiego. Z 10 wydania niemieckiego przełożył dr Adam Zieleńczyk. Warszawa. Nakład H. Lindenfelda. Kraków. S. A. Krzyżanowski.

„Księgi św. Augustyna, biskupa Hippońskiego, o żywocie chrześcijańskim". — Druk Hieronima Wietora z roku 1552 z podobizną wydał Adam Chmiel, uwagami językowemi opatrzył Jan Łoś. — Kraków. Nakład Akademii Umiejętności. 1914. Str. 25.

Proces o zdradę stanu.

(Telefonem.)

Lwów, 13 maja.

Na wczorajszej rozprawie odczytano jeszcze dalsze ustępy z gramatyki Bendasiuka. Odnoszą się one wyłącznie do historyi rosyjskiej, życia carów rosyjskich i rodziny carskiej. Są tam tytulatury cara, tytulatury i adresy synodu, Dumy, informacye, w jaki sposób pisze się do cara, do wielkich książąt, archimandrytów itd. Po odczytaniu tych ustępów przewodniczący stwierdza, że w całej gramatyce niema ani słowa o historyi Austryi lub o życiu dynastyi habsburskiej. Prokurator na podstawie tych ustępów widzi w postępowaniu Bendasiuka agitacyę za prawosławiem i carosławiem.

Odczytano następnie pismo starostwa w Jaśle do namiestnictwa, w którem starostwo oświadcza, że w Grabiu i Wyszowacce prawosławie dlatego się jeszcze utrzymuje, że kilku chłopów używa jeszcze gruntów, nabytych przez Sandowicza. Chłopi ci obawiają się, że w razie, gdyby porzucili prawosławie, grunta te odebranoby im. W dalszym ciągu odczytano liczną korespondencyę i listy zakwestyonowane u Bendasiuka. Między innemi znajdują się tam listy, zapraszające Bendasiuka na zebranie Galic.-russko Obszczestwa w Petersburgu, gdzie miały być wygłoszone referaty na temat położenia Rosyan w Austro-Węgrzech, prześladowania ludności rosyjskiej w Galicyi itp., dalej zaproszenia na zjazd nacyonalistów w Kijowie, na zjazd russkich działaczy w Chełmie. Jeden z listów zajmuje się kwestyą odrodzenia partyi moskalofilskiej w Galicyi.

Na tem odroczono rozprawę do dzisiaj. Dzisiaj odbędzie się przesłuchanie inspektora policyi granicznej z Budapesztu, Arnolda Duliskowicza, który wczoraj przybył do Lwowa. Duliskowicz będzie zeznawał po węgiersku.

Choroba cesarza.

(Telefonem.)

Wiedeń, 13 maja.

O stanie zdrowia cesarza wydano wczoraj wieczorem następujący biuletyn: Stan objektywny bez zmiany. Ilość plwocin obfitsza. Stan subjektywny dobry. Cesarz przepędził godzinę w małej galeryi. Prócz zwykłych przyjęć, przyjął cesarz gen. dyr. funduszów dworskich, Haverdę.

Budżet marynarki.

(Telegr. „N. Reformy".)

Budapeszt, 13 maja.

Komisya wojskowa delegacyi austryackiej obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad budżetem marynarki. Komendant marynarki Haus omawiał program budowy floty i zaznaczył, że w ciągu pięciu lat mają być wybudowane 4 dreadnoughty tak, że większych okrętów będzie razem 16. Okręty te będą droższe, niż gdzieindziej, ale w Austryi są one budowane solidniej.

Kredyty na marynarkę uchwalono, przyjęto też extraordinarium wojskowe.

Minister Krobatin dziękował za uznanie, wyrażone dla oddziałów wojskowych w Skutari.

Następne posiedzenie dzisiaj; na porządku dziennym: Dostawy wojskowe.

Zatarg meksykański.

(Telegr. „N. Ref.")

Vera Cruz, 13 maja.

Parowiec „Cecylia" wyruszył w drogę z pośrednikami Huerty.

Oblężenie Tampica.

Meksyk, 13 maja.

Komendant Tampico, generał Zaragossa, donosi, że powstańcy zaatakowali miasto, ale zostali odparci ze znacznemi stratami.

Zajęcie wyspy Lobos.

Waszyngton, 13 maja.

Kontradmirał Majo donosi o wylądowaniu na Lobos.

Jak donoszą dzienniki amerykańskie z Vera Cruz, przybył tam jeden funkcyonaryusz konsulatu z Saltillo i opowiada, że zmuszono go rewolwerami do otwarcia kasy i archiwów i wydania wszystkiego wojskom rządowym.

Stanowisko Huerty.

Medyolan, 13 maja.

„Corriere de la Sera" ogłasza rozmowę swego korespondenta w Meksyku z Huertą, który oświadczył, że wytrwa na stanowisku i odrzuci żądania Stanów, gdyby Stany dążyły do upokorzenia Meksyku.

Huerta zarzuca Stanom, że prowadzą politykę nielojalną, że dostarczają powstańcom broni i amunicyi oraz żołnierzy. W walce pod Torreonem walczyły całe kompanie amerykańskie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy" z 13 maja.

Rada ministrów.

Wiedeń. Po długiej przerwie odbyła się wczoraj pod przewodnictwem hr. Stuergkha Rada ministrów. W posiedzeniu wzięli udział wszyscy członkowie gabinetu. Posiedzenie trwało od godz. 4 popoł. do 7½ wieczorem.

Załatwiono, jak słychać, bieżące sprawy. Po posiedzeniu Rady ministrów hr. Stuergkh wyjechał do Budapesztu na dalsze obrady delegacyjne.

Zakupno radu dla celów leczniczych.

Wiedeń. Sejm uchwalił przeznaczyć dla gminy m. Wiednia 60.000 koron na zakupno radu dla szpitala miejskiego.

Ciągnienie loteryi klasowej.

Wiedeń. Przy wczorajszem ciągnieniu II. loteryi klasowej pierwszej klasy 70.000 kor. padło na numer 114611, 15.000 kor. na nr. 60137, po 5000 kor. na nr: 5073, 98734 i 150983.

Proces Svihy.

Praga. Obrońca dra Svihy zgłosił do sądu wniosek o zawezwanie na świadków wszystkich członków tajnej konferencyi Rady narodowej, na której zapadła znana uchwała, stwierdzająca winę Svihy.

Na dzisiejszem posiedzeniu ma być przesłuchany przedewszytkiem przewodniczący tej konferencyi, członek Izby panów Mattus.

Wybór biskupa wrocławskiego.

Wrocław. (WAT). Wybór biskupa wrocławskiego odbędzie się 27 maja. Komisarzem wyborczym jest naczelny prezydent Śląska, Guenther.

Wydalenie studentów żydowskich.

Petersburg. (WAT). Z Odessy donoszą, że z Charkowa wydalono 60 studentów żydowskich.

Pierwszy maja w Petersburgu.

Petersburg. Wczoraj przedsięwzięto tu i w innych większych miastach rosyjskich liczne aresztowania z powodu przypadającego 1 maja st. st. Ze strony policyi poczyniono rozległe środki ostrożności. W wielu domach przeprowadzono rewizye.

Nowi kardynałowie.

Rzym. (WAT). Wedle doniesień z Watykanu oprócz wymienionych już 13 zamianowanych będzie jeszcze dwóch kardynałów, a mianowicie były nuncyusz papieski w Lizbonie, Tanti i patryarcha lizboński, Mendez y Bello.

Proces o zabójstwo Calmette'a.

Paryż. (WAT). Śledztwo przeciw pani Caillaux zostało już ukończone, akta śledztwa odesłane zostały już do prokuratoryi. Proces rozpocznie się prawdopodobnie w połowie czerwca.

Kompromis w sprawie ulsterskiej.

Londyn. W Izbie gmin premier Asquith przedłożył t. zw. **rezolucyę gilotynową**, która wyklucza dyskusyę nad ustawą zasadniczą o homerule dla Irlandyi, jeżeli po raz trzeci przedłożoną będzie parlamentowi. Premier zaznaczył, że w razie uchwalenia przez Izbę niższą, nawet na wypadek odrzucenia jej przez Izbę wyższą, ustawa wejdzie w życie, ale obowiązuje się po uchwaleniu ustawy o homerulu jeszcze przed Zielonemi Świętami wnieść **bil dodatkowy**, który znajdzie większość w Izbie wyższej, zawierać bowiem będzie **kompromis w sprawie ulsterskiej.**

Bonar Law domaga się przedstawienia, jakie będą ustępstwa w sprawie ulsterskiej.

Wandalizm.

Londyn. W akademii królewskiej pewna kobieta pocięła siekierą obraz Herkomera, przedstawiający ks. Wellington. Kobietę aresztowano.

Eksplozya na okręcie.

Norfolk. (Virginia). Na okręcie „Jefferson" nastąpiła eksplozya. 7 osób zabitych, kilka rannych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę córce naszej ś. p. Maryi Irmie Wanickiej, a mianowicie Przyjaciołom, Kolegom i Znajomym, w szczególności Ks. katechecie, Nauczycielstwu, Koleżankom Zmarłej i Chórowi gimnazyalnemu składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Adamowie Waniccy.

Ninulka

najukochańsza córeczka Józefów Rappaportów

zmarła po krótkiej a dolegliwej chorobie w 8 roku życia. Pogrzeb odbędzie się we środę dnia 13 maja o godzinie 12 w południe z hali przedpogrzebowej cmentarza izrael.
OSOBNYCH ZAWIADOMIEŃ NIE ROZSYŁA SIĘ.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 12 maja.

HOTEL FRANCUSKI: Tadeusz Łuczycki z rodziną z Lublina; Adam Marczewski z Opatówka; Jadwiga Roszkowska z Warszawy; dr Emil Roth ze Lwowa; Władysławowie Wurmowie z Majdanu; Antoni Zaleski z Kijowa; Jadwiga Chramcowa z Zakopanego; Matylda Kraus z Cieszyna; Zygmunt Hamlisch z Wiednia; Marya Brodkiewicz z Tarnobrzegu; Adam Byszewski z Bejsc; Adolf Flaum z Berlina; Jan Andree z Wiednia; dr Ernest Adam ze Lwowa; Gustaw Beck z Pragi; Maksymilian Fellner z Berlina.

HOTEL NARODOWY: Stanisław Grabowski z Poznania; Józef Więckowski z Przemyśla; Jan Leszczyński z Krynicy; Bronisław Dancewicz z Wadowic; Albin Pandowski z Warszawy; Bronisława Jackiewiczowa z Radomia; Gustawa Sosnowska z dziećmi z Krzeszowic; Adam Małkowski z Nowego Targu; Filomena Janczykówna z Dąbrowy; Leon Juszczyński z Warszawy; Honorata Mańkowska z Grybowa.

GRAND HOTEL: Hr. Witold Łoś z Żyznowa; Michał Wysocki z Wołynia; Wacławowie Sadowscy z Czercze (Rosya); Maryanowie Chrapowiccy z Korhanowicz; Adam Śmiałowski z Rzeszowa; Aleksander Raciborski ze Spass; Maryan Dydyński z Raciborska; Julian Eismond z Warszawy; Hugo Ronge z Genewy; Maksymilian Sandig z Drohobycza; Fryderyk Rosenbanm z Wiednia; M. Gero z Budapesztu.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.